Nr. 175. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 6 sierpnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Krwawe walki faszystów z wojskiem.

Kryzys gospodarczy.

Mimo ustawicznych prób ratunku Europy przed stale postępującym bankructwem gospodarczym, położenie z każdym dniem staje się gorsze. Państwa o dobrej walucie nęka zastój gospodarczy, zaś operujące walutą papierową staczają się coraz niżej. Za przykładem Rosyi sowieckiej, której stan jest już odstraszający, idzie w pospiesznym tempie zubożała Austrya, a za nią dość przyspieszonym krokiem podąża Polska. Wystarczy porównać ceduły giełdowe z kilku zaledwie dni, aby uprzytomnić sobie to stałe staczanie się w przepaść, wystarczy porównać ceny artykułów na naszych targach, aby poczynić spostrzeżenia nie nastrajające wcale optymistycznie.

Przypisywanie tego stanu rzeczy jedynie wypadkom politycznym, niewątpliwie nie pozbawionym znaczenia, byłoby jednostronnem i zgoła fałszywem. Organizm gospodarczy po długotrwałej wojnie poważnie zaniemógł i wymaga gwałtownie radykalnego leczenia. Przez szereg lat wojennych cała niemal wytwórczość, owoc pracy ludzkiej, nie był elementem twórczym, ale niszczycielskim. Społeczeństwa produkowały narzędzia zniszczenia, miliony ludzi wydarto twórczości. Wreszcie podyktowany pokój podzielił narody na szczęśliwych zwycięzców i zwyciężonych, co nie stworzyło wcale korzystnej koniunktury dla dzieła odbudowy.

W Polsce właściwie nie dokonano niczego, aby w dziedzinie gospodarczej zastanowić ustawiczne spadanie po pochyłości, nie posunięto się poza wielkie słowa, od których do działania było niezmiernie daleko. Wielkie nadzieje, związane z występem retorycznym Michalskiego najzupełniej zawiodły, bowiem poza daniną, którą wbrew daleko idącym planom zdołał w czasie swego niezbyt długiego urzędowania spożyć, poza chwilowem załamowaniem spadku marki na rynkach zagranicznych, któremu towarzyszyła gwałtowna deprecyacya marki wewnątrz kraju w postaci ciągłego wzrostu drożyzny, niczego społeczeństwo się nie doczekało. Dziś równolegle z zubożałą Austryą i zmuszonymi do płacenia odszkodowań wojennych Niemcami stacza się w otchłany bankructwa i Polska.

Interes wzbogaconej w anormalnych stosunkach jednostki stawia się u nas wyżej, aniżeli potrzebę publiczną i temu przedewszystkiem przypisać należy stałe pogarszanie się położenia. Dziś, chyba już każdy widzi, że od czasu uchylenia ingerencyi państwa na życie gospodarcze, — powiedzmy wyraźnie — od czasu wprowadzenia wolnego handlu i powierzenia losów gospodarstwa społecznego inicyatywie prywatnej, ubożenie państwa i ogółu społeczeństwa przybrało na gwałtowności. Niewątpliwie nawrót z obranej drogi jest możliwy i wskazany, czy jednak jest w naszych warunkach do przeprowadzenia, zdaje się zbytnio łudzić się nie trzeba. Agrarny charakter kraju i żerowanie przemożnej spekulacyi oto olbrzymie przeszkody, których słaba stosunkowo klasa robotnicza w tej chwili przełamać nie może.

Jedynie liczyć można na otrzeźwienie ludzi w spadku waluty i we wzroście drożyzny nie zainteresowanych. Może jęczące pod brzemieniem drożyzny wielkie zastępy inteligencyi, której los nie jest lepszym od proletaryatu, spostrzegą równoległość swoich interesów, aby wspólnymi siłami pchnąć gospodarstwo państwowe na nowe tory. Przed zupełnem bankructwem uchronić się można tylko drogą wielkich ofiar, które muszą przedewszystkiem złożyć przywykli w wojnie do zbytku.

Nowo utworzony rząd obok przeprowadzenia wyborów ma jedno najpilniejsze zadanie: podjąć kampanię z upadkiem gospodarczym, który przedewszystkiem objawia się w szalonym wzroście drożyzny. Do walki tej muszą być powołane wszystkie czynniki społeczne. Do świadczeń na rzecz państwa muszą zostać powołane i warstwy wzbogacone, aby pieniądz przestał być makulaturą. Dalsze zaniedbanie walki z drożyzną, to przyspieszanie katastrofy, której widmo staje się coraz wyraźniejsze.

Nowy szantaż endecki.

Fałszowanie protokołu sejmowego.

WARSZAWA. 4. sierpnia. (tel. wł.) Charakterystycznym przyczynkiem do taktyki endeckiej jest wczorajszy postępek sekretarza Sejmu, p. Sołtyka, który popełnił niedopuszczalne „przeoczenie". Stwierdzono, że we wczorajszym protokole sejmowym opuszczone zostało uzasadnienie uchwały o votum zaufania. — Treść tego uzasadnienia jest następująca:

„Mając do osoby p. prezydenta ministrów zupełne zaufanie w przekonaniu, że zgodnie z wyłuszczonym programem odpowie w pełni swemu zadaniu, sprawując bezstronnie rządy jedynie i wyłącznie dla dobra państwa, Wysoki Sejm uchwali:" (Tu następuje wniosek o votum zaufania).

Rzecz znamienna, że dzisiejsza reakcyjna prasa warszawska twierdzi, iż Sejm nie dał votum zaufania prez. Nowakowi, a tylko przyjął do wiadomości jego expose. Łącznie z opuszczeniem uzasadnienia w protokole sejmowym wygląda to na ukartowany z góry szantaż. Przewodniczący K. P. K. wniósł z tego powodu protest do marszałka. Faktem jest, że ilekroć p. Sołtyk sekretarzuje, zawsze się zdarzają jakieś szczególne wypadki. Może to nie jest jego winą, bo w Sejmie o nim mówią, że z jednej strony marszałka znajduje się laska a z drugiej poseł Sołtyk.

Polska otrzyma 50 milionów dolarów pożyczki.

WARSZAWA, 4 sierpnia (AW). Poseł dr. K. Radziszewski, który z ramienia ministerjum skarbu prowadził wiosną r. b. w Paryżu pertraktacye w sprawie pożyczki amer., otrzymał wczoraj z N-Yorku pismo od p. Peaslee, b. członka amer. delegacyi finansowej na kongresie pokojowym wersalskim, zawiadomienie, że **Polska może otrzymać żądaną długoterminową pożyczkę na lat 30 w sumie 50,000 000 dol.** na podstawie układu, zawartego dnia 14 maja rb. w Paryżu między dr. Radziszewskim a pełnomocnikiem amerykańskim p. Olsenem. W tym celu wysłani są do Europy 2 delegaci konsorcyum amer. pp.: Monroe Curtis i F. F. Beer, którzy obecnie znajdują się w Berlinie. Pos. Radziszewski natychmiast zakomunikował treść pow. pisma p. min. skarbu Jastrzębskiemu.

Strejk rolny w Poznańskiem.

POZNAŃ, 4 sierpnia. (AW) Strejk rolny objął przeszło 70 majątków we wszystkich powiatach województwa poznańskiego i ma na ogół przebieg spokojny.

POZNAŃ. 4 sierpnia. (AW) Strejk w Poznaniu wybuchł nie we wszystkich powiatach. Ze strony rządu poczyniono wszystko, aby doprowadzić do możliwie rychłej likwidacyi strejku. Akcyę prowadzi osobiście minister p. Darowski.

Grecy w pochodzie na Konstantynopol.

LONDYN. 4. sierpnia. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że odpowiedź grecka na notę mocarstw sprzymierzonych z 31. lipca zaznacza, iż postanowienie okupacyi Konstantynopola podyktowane było pragnieniem jak najszybszego zawarcia pokoju i dodaje, że interwencya mocarstw może powikłać sytuacyę. Odpowiedź grecka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może lekceważenie zawarcia ostatecznego pokoju.

ANGORA. 4. sierpnia. (Pat.) Według ostatnich wiadomości otrzymanych z frontu Grecy w dalszym ciągu podpalają w okupowanych miejscowościach miasta, stacye kolejowe i zbiory na polach. Turcy donoszą, iż zauważono przewozy ciężkiej artyleryi. Oficyalny komunikat turecki zawiera listę żołnierzy greckich, którzy przeszli do armii tureckiej. Do Angory przywieziono 400 takich więźniów greckich.

Z SEJMU.

Ustawa inwalidzka. -- Jak p. Korfanty chce zarabiać na państwie. -- Zwalczanie lichwy powojennej. -- Sprawa zgromadzeń przedwyborczych.

WARSZAWA, 4. sierpnia. (Pat.). Przystąpiono do dalszych obrad

w sprawie inwalidzkiej.

Pos. **Reger** skarży się, że zasiłki inwalidzkie wypłacane są nieregularnie i niesprawiedliwie. Rozporządzenia wykonawcze co do ustawy inwalidzkiej nie odpowiadają interesom inwalidów, a często są wprost niewykonalne. Mówca wytyka, że pomija się inwalidów przy nadawaniu różnych koncesyi, w końcu domaga się, aby nie zapominano o inwalidach z przed wojny światowej, oraz aby inwalidzi skazani za przestępstwa polityczne, a więc niepopełnione z chęci zysku, byli tak traktowani jak znajdujący się w szpitalach, tj. aby rodziny ich otrzymywały zasiłek.

Pos. **Bigoński** roztacza również liczne skargi na niewykonywanie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Mówca wnosi rezolucye, z których jedna wzywa rząd do przedłożenia projektu o opodatkowaniu obywateli, którzy nie służyli w wojsku.

Pos. **Michalak** wnosi żądanie wyłonienia komisyi międzyministeryalnej, celem zbadania koncesyi, wydanych przez państwa zaborcze ewentualnie odebrania ich właścicielom i oddania inwalidom. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. Meisnera w głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Bigońskiego do art. XV., podwyższającą kary na pracodawców za przekroczenie ustawy inwalidzkiej. Przyjęto poprawkę pos. **Regera**, aby nowela obecnie uchwalona obowiązywała od maja b. r. Inne poprawki odrzucono.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Uchwalono dalej rezolucyę pos. Śmigla, w sprawie uproszczenia postępowania przy stwierdzaniu kalectw, w sprawie nadawania inwalidom różnych koncesyi, w sprawie zaopatrzenia rodzin po zaginionych na wojnie. Przyjęto też szereg rezolucyi, między innemi w sprawie rewizyi różnego rodzaju koncesyi tytoniowych, szynkarskich itp.

Pos. **Rosset** zdawał sprawę z ustawy o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego

w sprawie kopalń górnośląskich

i drugiego układu o państwowej własności górniczej i hutniczej na G. Śląsku. Komisya przemysłowo-handlowa proponuje rezolucyę: Wzywa się rząd aby przedłożył Sejmowi tekst umowy, zawartej z polsko-francuską spółką w sprawie wydzierżawienia państwowych kopalń górnośląskich, jakoteż organizacyę tych kopalń.

Pos. **Reger** wyjaśnia, że w rezolucyi tej chodzi o to, iż najlepsza kopalnia państwowa wydzierżawiona została bez wiedzy Sejmu prywatnemu towarzystwu. Konstytucya powiada, że posłowi nie wolno prowadzić interesów zarobkowych z państwem, tymczasem **prezesem tej spółki francusko-polskiej eksploatującej Górny Śląsk jest pos. Korfanty.** Zdaniem mowcy, marszałek powinien wezwać posła Korfantego, aby złożył mandat. Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Rezolucyę przyjęto.

Pos. **Bryl** w imieniu komisyi prawniczej i aprowizacyjnej przedstawił sprawozdanie o zmianie ustawy z 2. lipca 1920 r.

o zwalczaniu lichwy wojennej,

oraz o wniosku pos. Pluty w sprawie zniesienia tej ustawy.

Pos. **Bigoński** składa rezolucye: Sejm wzywa rząd, aby we wszystkich miastach oraz gminach o ludności nie rolniczej powołał komisye kalkulacyjne, składające się z przedstawicieli rolnictwa i handlu wzgl. urzędników i zobowiązał je do współdziałania z władzami do zwalczania lichwy.

Pos. **Arciszewski** wypowiada się przeciwko zastąpieniu urzędów walki z lichwą przez urzędy administracyjne, które nie są do tego przygotowane, i przeciw rezolucyi wzywającej do likwidacyi urzędów.

Następnie odbyły się rozprawy nad samą ustawą. Przyjęto poprawkę pos. **Postołskiego**, aby do wykonania tej ustawy upoważnione były magistraty nietylko miasta Krakowa i Lwowa, ale i miast wydzielonych z powiatów. Poprawkę o skreślenie art. VII. odrzucono. Poprawkę o wniesienie postanowień, które wyjmują rolników z pod kar za paskarstwo, odrzucono 138 głosami przeciwko 14. Przyjęto poprawkę, że ustawa obowiązywać będzie od 1. kwietnia 1923 r. Tem samem przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Uchwalono również rezolucyę w sprawie likwidacyi urzędów walki z lichwą i komisyi badania cen najpóźniej do końca sierpnia br. Trzecie czytanie zostało odroczone.

Następnie pos. **Hausner** w imieniu komisyi komunikacyjnej przedstawił ustawy ratyfikujące konwencye barcelońskie w sprawie dróg żeglowych i wolności tranzytu. Ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. **Steinhausa** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podatku od artykułów spożywczych.

Pos. **Opała** referował wnioski

w sprawie zgromadzeń przedwyborczych.

Na podstawie tych wniosków połączone komisye uchwaliły projekt ustawy, który orzeka, że przedwyborcze zgromadzenia zwołane przez wyborców lub kandydatów poselskich **nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.** Zastrzeżenia co do zebrań pod gołem niebem, wymagające poprzedniego 24-godzinnego zgłoszenia, mają na celu ochronę przed ew. ekscesami. Mniejszość żądała usunięcia tego przepisu i jest przeciwna zwoływaniu zgromadzeń pod gołem niebem. W głosowaniu wniosek, że wszystkie zgromadzenia przedwyborcze wymagają zezwolenia władz administracyjnych, Izba odrzuciła. Przy art. 2-gim przyjęto poprawkę pos. **Bagińskiego**, polegającą na tem, że zgromadzenia przedwyborcze pod gołem niebem muszą być zgłaszane nie tylko u władz I. instancyi, lecz także przed najbliższym posterunkiem policyjnym.

Przystąpiono do nagłego wniosku N. P. R. **w sprawie pomocy dla uchodźców górnośląskich.** Pos. Chądzyński oświadcza, że 5000 uchodźców nie ma zajęcia i domaga się pomocy od rządu w sumie 500 miljonów marek. Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisyi.

Pos. **Tabaczyński** referował wniosek nagły Z. L. N. w sprawie napadu bojówki PPS. na poufne zebranie Koła Z. L. N. w Krakowie dnia 31. lipca b. r. Wniosek wzywa ministra spraw wewn. do przeprowadzenia śledztwa co do zachowania się policyi. Minister **Makowski** w odpowiedzi oświadczył, że polecił prokuratorowi, aby go informował o przebiegu śledztwa, zaś p. minister spraw wewn. zarządził zbadanie zachowania się policyi.

Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisyi. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę o godz. 10 rano.

Faszyści obsadzili Ankonę, Genuę, Medyolan.

RZYM. 4. sierpnia. (Pat.) Donoszą o represyach faszystów na prowincyi. W Anconie oddziały faszystów obsadziły miasto przyczem przyszło do strzelaniny z komunistami, trwającej cały dzień. Spalonych zostało 6 lokalów komunistycznych i dwa domy robotnicze. Było wielu rannych. Genuę obsadziło 5.0000 faszystów. W starciu z robotnikami portowymi było 2 rannych. W Asti spalono dom robotniczy. W Sienie udało się zapobiedz zamachowi na pociąg. Dziennik „Il tempo" przestał wychodzić, przyczem redakcya ogłasza, że podejmie nowe wydawnictwo pod nazwą „Giornale di Roma".

RZYM. 4. sierpnia. (Pat.) W Liworno zniszczono dom robotniczy i drukarnię socyalistyczną. Interweniowało wojsko. Przyszło do walki trwającej jedną godzinę. Zabito jednego robotnika, 18 raniono. Radę miejską w Livorno zmuszono do dymisyi. W Specji zastrzelono syna generała Capo Donato.

RZYM. 4. sierpnia. (Pat.) Wyjątkowe ostre starcia zdarzyły się wczoraj w Livorno. Dziś znowu przyszło do starć między faszystami a robotnikami w porcie. Dowódca faszystów raniony. Faszyści rozpoczęli strzelaninę w całem mieście i demolowanie domów. Przeciwko faszystom wystąpiło tym razem wojsko, nakazując zaprzestania strzelaniny. Wojsko użyło karabinów maszynowych, faszyści rzucili bomby. Wymiana strzałów trwała godzinę. To pierwsze wystąpienie wojska przeciwko faszystom przypisywane jest nowemu ministrowi spraw wewn. Taddei.

MEDYOLAN. 4 sierpnia. (Pat.) Havas. Po **usunięciu personalu faszyści zajęli ratusz.**

RZYM 4 sierpnia. (Pat.). W Baryi uruchomiło wczoraj **wojsko elektrownię.** Doszło do **gwałtownej strzelaniny między socyalistami a faszystami. Nz miejsce walki przybyły oddziały wojskowe.** Po obu stronach było 2 zabitych i 100 rannych.

—•••—

Strejk generalny zakończony.

RZYM. 4 sierpnia. (Pat.). **Tajny komitet strejkowy wydał wczoraj popołudniu nakaz powrotu do pracy.**

—•••—

Matematyka endecka.

Jak wiadomo, Sejm przyjął wczoraj do wiadomości enuncyacyę premiera Nowaka 193 głosami przeciw 139, czyli 54 głosami większości.

„Słowo polskie" zaambarasowane, że reakcya znalazła się w przygnietającej mniejszości, mami swoich czytelników wielce prawdomownym tytułem: „Rząd p. Nowaka bez poparcia większości polskich posłów w sejmie". Policzmy zatem: Jeżeli z sumy 54 głosów odliczymy 11 głosów żydowskich i 7 niemieckich, pozostanie jeszcze większość 36 głosów posłów polskich, których narodowość nawet przez endeków nie może być podana w wątpliwość. Pomijamy już osobliwą etykę warchołów „narodowych", dla których głosy „minderwärtige Nation" były ważkie, gdy np. oświadczyły się przeciw monopolowi tytoniowemu, stwierdzić jednak musimy, że „Słowo polskie" posługuje się zbyt wierutnym fałszem, by go nawet czytelnik „Słowa polskiego" nie spostrzegł. A dalej „Słowo polskie" puszcza się na bardzo już ryzykowne fale, twierdząc, że „rząd p. Nowaka nie ma zaufania większości (?!) polskich posłów sejmu" i „pozbawiony jest jakiegokolwiek oparcia w kraju i moralnej powagi". Jeżeli tem „oparciem" dla rządu miałaby być garstka krzykaczy endeckich, gardłujących bardzo odważnie ale za płota..., to zaprawdę nietrudno będzie z tego poparcia zrezygnować i z pobłażaniem traktować pieniących się z gniewu pismaków słowo-polskich.

Wkońcu dodajmy, że p. Trampczyński swe marszałkowanie sejmowe zawdzięcza wyłącznie..., rabinowi Perlmutrowi, a zrozumimy, że obłuda endecka jest bezgraniczna.

Nowa panika walutowa w Berlinie.

BERLIN, 3. sierpnia. Pierwszem następstwem ultimatum Poincarego jest nowa zwyżka obcych dewiz na giełdzie berlińskiej. Dolar doszedł do wysokości 840—860, czeska korona do $19^{1}/_{2}$.

Zwyżka cen wywołała w przemyśle berlińskim ruch strejkowy. Wielkie przedsiębiorstwo fabryki maszyn Borsig w Tegol jak również zakłady Daimlera zamknęły swe warsztaty, ponieważ nie chcą uwzględnić nowych postulatów robotniczych w kwestyi podwyżki płac.

Obecny stan cen artykułów żywności w Berlinie przedstawia się następująco: Funt mięsa wołowego 70—90 mk. niem., funt cielęciny 140 mk., funt kiełbasy — 160 mk., kilo świeżej jarzyny — 30—40 mk., funt masła 100—110 mk., 1 jaje — 7.50 mk., za litr mleka żądają 15 mk. ale kierownik urzędu mlecznego zapowiedział, że do zimy cena podniesie się do 25 mk.

Nastąpiło również ogromne podwyższenie cen biletów do kin, najtańszy bilet kosztuje 50—60 mk.

—•••—

Niepodległościowcy z narod.-demokr.

Gdy legiony w r. 1914 z Piłsudskim przekroczyły granicę Kongresówki i rzuciły hasło walki zbrojnej o niepodległość, a Mikołaj Mikołajewicz ogłosił swój sławetny manifest, narodowa demokracya wysłała do tego ostatniego następujący plugawy, wiernopoddańczy i czołobitny telegram:

„Wasza Cesarska Wysokości! Głęboko wzruszeni orędziem Waszej Cesarskiej Wysokości, które nam obwieszcza, że waleczna armia rosyjska, dobywszy oręża w obronie Słowian, walczy i za świętą dla naszego narodu sprawę wskrzeszenia zjednoczonej Polski, złączenia w jedną całość wszystkich rozdartych jej części pod berłem Jego Cesarskiej Mości, niżej podpisani przedstawiciele stronnictw i grup społecznych polskich wierzymy mocno, że krew synów Polski, przelewana łącznie z krwią synów Rosyi w walce ze wspólnym wrogiem, stanie się najlepszą rękojmią nowego życia w pokoju i przyjaźni dwuch narodów słowiańskich. W dniu historycznym tak ważnego dla narodu polskiego orędzia przejęci jesteśmy gorącem pragnieniem zwycięstwa armii rosyjskiej, stojącej pod najdostojniejszem dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości i oczekujemy jej zupełnego na polu walki tryumfu. Te życzenia i nasze wiernopoddańcze uczucia prosimy Waszą Cesarską Wysokość złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana"!

Pod tym telegramem podpisani są wszyscy najwybitniejsi endecy, jak: Roman Dmowski, Władysław Grabski, Władysław Jabłonowski, Antoni Marylski, dr. Antoni Rząd, Antoni Sadzewicz i t. d.

Zaś endecya w Galicyi pod berłem Franciszka Józefa wstąpiła do Naczelnego Komitetu Narodowego, aby poprzeć tam, wbrew Piłsudskiemu, kierunek austrofilski. Bardziej typowej ugody, wstrętniejszego lojalizmu na wszystkie fronty, gorszej bezideowości niepodobna sobie wyobrazić. Tam padają do stóp Mikołaja, tu liżą stopy Franciszka Józefa.

Dnia 16 sierpnia 1914 r. endecy podpisali odezwę N. K. N., w której czytamy:

„Austrya w obronie wolności swych ludów wysyła na ziemie polskie potężną armię przeciw rosyjskiemu ciemięzcy! Szlachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły i cała jego armia, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzy na naród polski jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów!" i t. d.

Podpisani są pod tą odezwą z endeków i spółki: pp. Tadeusz Cieński, dr. St. Kasznica, K. ks. Czartoryski, A. ks. Lubomirski, ks. Zajchowski, dr. Stanisław Głąbiński, Al. hr. Skarbek, Stanisław Grabski, dr. Stanisław Stroński, dr. Stefan Surzycki.

W Warszawie p. Władysław Grabski życzy zwycięstwa armii rosyjskiej, we Lwowie p. Stanisław Grabski — austryackiej. W Warszawie — wiernopoddańczość rosyjska, we Lwowie — austryacka.

Dla uzupełnienia obrazu należy dodać, że posłowie endeccy w parlamencie niemieckim wraz z całem Kołem polskiem głosowali — za kredytami wojennymi dla rządu niemieckiego.

I ci wierni poddani Ich Cesarskich Mości pasują się dziś sami na rycerzy narodowych.

—•••—

Abdera.

Grono literatów i poetów, tak zwanych futurystów, bawiąc na wywczasach letnich w Żegiestowie i Krynicy, zamierzało urządzić tam swój wieczór literacki. W wieczorze mieli wziąć udział: artysta Adwentowicz, a także p. Anatol Stern, Bruno Jasieński i Aleksander Wat. Ale tam na wywczasach bawił też sławetny poseł Dymowski. Udał się więc do miejscowego starosty — i oto wymienieni wyżej literaci otrzymali następujące dokumenty urzędowe:

„L. 26780. Za Starostwo w Nowym Sączu. Nowy Sącz, 26 lipca 1922.

Z posiadanego w Starostwie dowodowego pisemnego materyału wynika, że pobyt pana w rejonie tutejszego powiatu jest ze względu na interes Rzeczypospolitej Polskiej niepożądany. Wobec tego **zabraniam panu pobytu w tutejszym powiecie** i polecam, byś go w ciągu 24 godzin opuścił pod zagrożeniem przymusowego wydalenia pod strażą. Również **zabraniam panu na powrót do tutejszego powiatu na czas jednego roku**. O tej decyzyi zawiadamiam równocześnie policyę państwową, celem dopilnowania wyjazdu z powiatu" Podpisano w z. starosty J. Jurkowski

—•••—

Mimochodem.

„Narodowy" dziennikarz przy robocie.

„Piłsudski jest ostatni z rodu; z rodu szlacheckich bojowców bałamucących się demokratycznie. Takiemu człowiekowi z futerału romantycznego, biednemu szlachcicowi zaskoczonemu przez socyalizm przeciwstawił się człowiek żywy i szczery (Korfanty) z komedyą jakąkolwiek a zwłaszcza z polityką maskaradową nic mający zgoła nic wspólnego".

Tak pisał niedawno publicysta i filar „Słowa polskiego" we Lwowie p. Stanisław Maykowski.

Ten sam p. Maykowski w roku 1916 w kalendarzu legionisty poolskiego, wydawnictwo N. K. N. o Naczelniku Państwa Piłsudskim pisze w sposób następujący:

Dzieje Józefa Piłsudskiego, to są dzieje wiary.

Zbiegłszy z zesłania nie opuścił rąk. Wstał do pracy o rewolucyjnej zorzy. Zaorał ziemię Królestwa. Organizował sercem, gorączką, wiarą, uśmiechem.

To było nazwisko Piłsudskiego. Po cichu obwołany przez serca wodzem, jakby nowy Naczelnik, coś z tamtego w sobie mający; gołąb uzbrojony mieczem, żołnierz ale i obywatel serdeczny strateg stawał się ten cichy człowiek coraz głośniejszy.

..Dzień 6-go sierpnia 1914 objawił Piłsudskiego. W trzystu ludzi, którzy nie mieli całych butów, ale mieli całe dusze, wtargnął w ziemię Królestwa, wydał polską wojnę największej europejskiej potędze.

Historya polska wyszła naprzeciw niego człowieka o twarzy żołnierza-mędrca) ze swych spleśniałych muzeów. Poezya polska schyliła podartą lirę. Życie polskie, uwięzione we własne kłamstwo o śmierci zapłonęło od kilkudziesięciu lat pierwszym rumieńcem.

Takie „panegiryki" niesmaczne pisało się 6 lat temu zaledwie, ohydne oszczerstwa i kalumnie pisze się dzisiaj. Nie ma to jak oryentacya polityczna „narodowego" dziennikarza i poszanowanie wypowiadanych przez siebie i opinii publicznej z impetem i arogancyą sugierowanych przekonań.

—•••—

Pobór do marynarki wojennej.

WASZYNGTON 4 sierpnia. (AW) Kierownictwo marynarki wojennej opracowało projekt ustawy poboru do marynarki wojennej. Projekt przewiduje 4-letnią służbę ochotniczą.

FELIKS ZASAŃSKI. 17

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Jęk napełnił powietrze.

Trzydzieści pocisków-olbrzymów pruło stalową piersią szare chmury...

Rozhuśtywało się coraz dalej i dalej morze mgieł ponad nami, huragan stalowy darł w niem wściekle drogę przed sobą..

Zachichotało niebo śmiechem giganta...

Lecą smoki piekielne ponad szczytami gór, drżeniem niepokoju napełniają ziemię, jęk i kwilenie czyśca zostawiają po sobie..,

Lecą smoki piekielne ku wzgórzom słowackim, które dymią od końca do końca...

Cichnie huragan.

Zamarły nasze serca.

Lecz myśl pieści stalowe pociski, życzy im, by szczęśliwie dotarły do celu, by dopadłszy wsi płonących zmiotły wroga przeklętego...

Nienawiści nasza! Leć ty wraz z burzą pocisków i rwij w strzępy karli pomiot piekła!

Nienawiści nasza!

Ty dżumę zasiej wśród podpalaczy i zbójów, a choćby zaraza i nas trawić zaczęła, z rozkoszą konać będziemy, widząc drgawki ostatnie **wrogów śmiertelnych.**

Tyfusem, cholerą zakaźmy źródła i rzeki!

Choroba niech wybije najeźdźców i wówczas ich trupy psom rzucimy, 1922, by darły je zębami na sztuki!...

Szał nienawiści, złości piekielnej ogarnął armię tatrzańską!

Przekleństwa, dzikie okrzyki napełniły góry i kotliny!

Potwory stalowe, co przeleciały nad wojskami, rozpętały w nas burzę nienawiści dyabelskiej.

I gdyby w tej chwili szatański pigmej podszedł ku naszym kryjówkom, obłęd zaciętości powiódłby naprzód naszą lawinę, na zmiażdżenie wroga, na ochłodę szału w jego krwi gorącej!...

— — — — — — — — — — — —

Nad Liptawską doliną błysk potężny oświetlił niebo i ziemię.

Rozdarły się chmury, wyrzucając z siebie płachty dymu i obłoków.

Rozhukany cyklon eksplozji spiętrzył tabuny mgieł...

Zachwiały się dalsze obłoki...

Ryk cichy toczył się po niebie, wzmógł się, potężniał, aż wreszcie łoskotem gruchnął o góry.

Grzmot przewalał się po ziemi i niebie, spływał po stokach górskich, spadał w przepaści, wzmacniał się echem przeciągłem.

Burza głosów pognała w odleglejsze strony, zwolna uspokajały się góry, jedynie tylko lasy wzburzone szumiały długo, przeciągle...

Cisza, co nastąpiła, wydała się wojskom czemś nadprzyrodzonem.

Czekał żołnierz..

Oczy wszystkich utkwiły na południu...

Słupy dymów cicho posuwały się naprzód.

Płonęły coraz to bliższe miasteczka i wioski.

Raz po razu wystrzelały coraz to nowe ogniska.

Groza majestatyczna wiodła pochód płomieni na północ...

Podmuch śmierci kroczącej mroził krew...

Wróg niewidzialny czołgał się ku nam, widzieliśmy wyspy ogniste, które rzucał przed sobą, lecz karłów samych nie widziało oko niczyje!

Zapadła noc.

Tam od południa łuna okrwawiła niebo...

Płonęły miasta i wioski, lasy i pola zboża niezebranego pełne.

Wojska widzą sunącą ku Tatrom pożogę...

Ktoś zanucił pieśń... Podchwycił ją drugi i trzeci...

. Święty Boże!...

Wśród gór i lasów niósł wicher słowa pieśni-modlitwy.

— — — — — — — — — — — —

Tej nocy nikt oka nie zmrużył...

Wrażenia, myśli, lęk i oczekiwanie czuwały w nas.

Przeżycia dnia wydały mi się snem...

Tęsknota głucha opanowała me serce...

Myślą pobiegłem na północ..

Wtem zadął zimny wicher, ze świstem i szumem wpadł z boku, wstrząsnął świerkami lasu.

Żałosną melodyę zanuciły gałązki drzew...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow 5 sierpnia.

KOLONIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA „DZIECI NA WIEŚ" Z KOŁACZYC wraca w poniedziałek, 7. b. m. o godz. 6.25 po południu.

RZEKOMA LISTA KANDYDATÓW SOCYALISTYCZNYCH. Niektóre pisma ogłosiły rzekomo przez Radę Naczelną P. P. S. ustaloną listę kandydatów do sejmu. Musimy stwierdzić, że wiadomość ta, nie jest zgodna z prawdą.

POGRZEB TOW. JULIUSZA GUESDE Socyaliści francuscy zgotowali Juliuszowi Guesde'owi wspaniały pogrzeb. Uczestniczyli w nim i komuniści. Pochód ciągnął się na przestrzeni kilometra. Po trzech godzinach drogi dosięgnął krematorjum na cmentarzu Pere- Lachaise, gdzie zwłoki słynnego socyalisty zostały spalone. Na stopniach krematorjum przemawiali Paul Faure, Sembat, Digat, Bracke, Lebas, Delory, Osmin, Antseele (w imieniu belgijskiej partyi robotniczej), Breitscheid (w imieniu niemieckiej partyi niezależnych socyalistów), Leon Dentsch (w imieniu przyjaciół Plechanowa), Panken (w imieniu amerykańskiej partyi robotniczej). Przysłali przedstawicieli swoich prezydent Rady ministrów p. Poincare, minister spraw wewnętrznych, prezydent Izby deputowanych. Wszystkie dzienniki poświęcają zmarłemu obszerne wspomnienia.

PAWILON MINISTERSTWA ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH na II. Targach Wschodnich. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wystąpi na tegorocznych Targach Wschodnich jako największy w Polsce producent drzewa z okazami swej gospodarki leśnej i wyrobami przemysłu drzewnego. Dotyczące eksponaty wystawione będą w osobnym rządowym Pawilonie Leśnictwa umyślnie na ten cel zbudowanym. Na tę zbiorową wystawę państwowego leśnictwa złożą się Zarządy okręgowe lasów państwowych w Łucku, Siedlcach, Białowieży Radomiu, Warszawie, Poznaniu i Lwowie, które dostarczą znacznej ilości okazów wystawowych. Całość bogato obesłana i urozmaicona da ogólny pogląd na działalność, zdolność wytwórczą i siłę eksportową rządowych zakładów produkcyi leśnej i przemysłu drzewnego we wszystkich rewirach państwowych.

Ze względu na wiek swój sędziwy, honorowe miejsce w pawilonie zajmie wyrzynek najstarszego cisa, liczącego około 700 lat, wyrosłego w Cisowcu w okręgu nadleśnictwa Wierzchla na Pomorzu. Zarząd okręgowy w Poznaniu wystawi ciekawą kolekcyę krążków różnych drzew egzotycznych hodowanych w drzewostanach lub na większych powierzchniach próbnych. Zarząd państwowy dóbr żywieckich arc. Karola Stefana wystawia próbki retortowego węgla drzewnego, surowego octu drzewnego, i wzory alkoholu metylowego oraz smoły drzewnej. Z nadleśnictwa kossowskiego zgłoszono między innemi różne produkty przemysłu domowego, a jako specyalność słynne wyroby mieszkańców Szeszory, w szczególności bednarskie naczynia domowe i narzędzia drewniane. Szkoła dla leśniczych w Bolechowie zgłosiła różne modele i okazy dekoracyjne. Puszcza białowieska reprezentowana będzie przez kolekcyę wzorów papieranki.

(:) WŁOSKI GOŚĆ CHADEKÓW. Jak donosza z Warszawy, w ciagu bieżącego miesiąca przybędzie tam jeden z wybitnych działaczów politycznych włoskich, ksiądz Sturzo. Jest on sekretarzem Populari, stronnictwa katolicko - ludowego we Włoszech. Sturzo przybywa do Warszawy na zaproszenie Klubu Chrześcijańskiej Demokracyi, by odbyć szereg konferencyi na temat polityczno - społeczny.

NIEDBALSTWO MINISTERSTWA SKARBU. Izba skarbowa we Lwowie wszystkich pracowników skarbowych, żądających legitymacyi, uprawniających do zniżek kolejowych, zapewnia, że skoro tylko druki z ministerstwa skarbu nadejdą, to wówczas natychmiast wyda się legitymacye żądającym. Niecierpliwym zaś, skarżącym się na opłacanie drogich całych biletów kolejowych, tłumaczy się, iż emeryci z powodu braku druków czekali na legitymacye kolejowe 6 miesięcy. — **Bez komentarzy.**

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara od 6.250 do 6.350, dol. kanad. 6.250, marki niem. 7.25 — 9.25, leje rum. 38 — 40, liry 265, franki fr. 500, fr. belg. 480, fr. szwajc. 1.150, kor. czeskie 155, kor. austr. stempl. 0.10, f. szterlingi 27.500 marek.

SAMOWOLA PROBOSZCZA. W niedzielę, d 30 z. m. o godz. 3 po południu miał się odbyć w Kołomyji pogrzeb śp. 4-letniej Anny Reischówny. Na pogrzeb zamówiono proboszcza parafii rzym.-kat Wójcika; zapłacono mu żądaną kwotę 10.000 mk. W dniu pogrzebu przyjechał ks. Wójcik, jednakowoż odprowadził kondukt pogrzebowy jedynie do bramy cmentarza (cmentarz jest w odległości 1500 kroków od domu zmarłej), a następnie ulotnił się bez najmniejszego powodu tak, że pogrzeb odbyć się musiał bez asystencyi duchownej. Postępowaniem swem proboszcz Wójcik wywołał zrozumiałe rozgoryczenie. Zdałoby się już, by konsystorz we Lwowie wkroczył przeciw ks. Rójcikowi, który w całej parafii jest znienawidzony.

CZYJE PIENIĄDZE? Paulina Silberówna w ul. Pełczyńskiej znalazła 3.760 mk., 21 leji, 50 bani, i 2 dolary, oraz legitymacyę na nazwisko Haliny Karp z Krakowa. Pieniądze te zdeponowała na policyi.

ZATRUCIE GRZYBAMI. Marya Miśko, żona woźnicy z fabryki wódek Sprechera, za rogatką Gródecka, po spożyciu trujących grzybów ciężko zachorowała. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i odwiozło ją do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Tekla B. będąc w rozstroju nerwowym, w zamiarze samobójczym skoczyła z dachu parterowego domu przy ul. Pijarów l. 56 a, przy czem złamała rękę i odniosła liczne kontuzye. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Edmund Dindorf z Jarosławia, upił się lwowską wódką i w ul. Słonecznej, bił, kto mu się nawinął pod rękę, a szczególnie płeć słabszą. Policya z troskliwości, aby mu nie sprawiono „lania", osadziła go w areszcie.

KRADZIEŻE I OSZUSTWA. Onegdaj nocą w Rzeszowie ze składu kuśnierskiego A. Spiry, skradziono 50 skórek krymskich, wielką ilość selskinowych, lisich i t. p. Były one znaczone literami A. S. Szkoda wynosi 5 milionów marek.

W Jaszowicach koło Cieszyna, kierownik poczty Marcin Jarosz, sprzeniewierzył 2,500.000 mk. W czasie szkontrum kasy przez komisyę z Krakowa Jarosz zbiegł.

W Chyrowie, w sklepie bławatnym Balbiny Kozłowskiej, pewien gość kupił przed 2 tygodniami kapelusz i krawatkę i zapłacił banknotem 20 dolarowym. Kupcowa wydała mu resztę 104.000 mk. Następnie okazało się, że banknot ten był sfałszowany. Onegdaj zjawił się ów osobnik i chciał kupić płótno za dolary. Gdy kupcowa zwróciła mu uwagę, że dolary są fałszywe, wybiegł ze sklepu i począł polami uciekać w kierunku Dobromila. Policyant Malik, wsiadł na rower i zdołał go dopedzić. Okazało się, że jest to Leizor Schachter, zamieszkały w Przemyślu. Zarządzono śledztwo, w celu ujęcia spólników fałszerza.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MURARZY i t. d. we Lwowie. Zaprasza się tow. Murarzy i td. na dzień 6. sierpnia, o godz. 10. przed południem.

Porządek dzienny: 1. Sprawa centralizacyi. 2. Wnioski. 3. Sprawy bieżące.

Zarząd Związku zaprasza sekretarza tow. Kortianka i tow. Słoniowskiego.. 3—

§ DO POMOCY BUDOWLANEJ! Walne zebranie związku odbędzie się w sobotę 5. sierpnia o godz. 6. wieczór w lokalu „Praca", Rynek l. 8. Sprawy ważne! Jawcie się licznie!

Były Komitet strejkowy.

—•••—

Jak się rozdaje dostawy wojskowe?

Mimo licznych artykułów i apelów o warstat pracy dla zdemobilizowanych oficerów akcya cała małe daje rezultaty.

Nawet władze wojskowe odmawiają im należnej pomocy. Oto od interesowanych otrzymujemy następującą skargę:

Dnia 16 lipca br. rozpisała Intendantura D. O. K. Lwów, konkurs na dostawę paszy dla podległych tut. Intendanturze garnizonów. Do konkursu stanęło mnóstwo oferentów. Z pośród wszystkich na szczególną uwagę zasługiwała oferta zdemobilizowanych oficerów gospodarczych W. P. na dostawę siana i słomy dla Garnizonu Stanisławów, Kołomyja, Sniatyn, Nadwórna.

Mimo, że sam szef Intendantury p. pułkownik Schindler poprzednio kazał się powołać na ofercie zdemobilizowanym oficerom, że proszą o dopuszczenie ich do ustnej licytacyi, by tem samem ewentualnie obniżyć cenę lub zgodzić się na inne warunki, oferta została przez p. pułkownika Schindlera niezatwierdzoną i odrzuconą.

Dowiadujemy się przy tem, że wspólnik do tegorocznej dostawy p. Schinagel ze Lwowa, chwalił się listami prywatnemi, pisanemi przez p. pułk. Schindlera, że niech się tylko o dostawę poda, jaką zechce, taką dostanie.

P. Schinagel nawet dwa dni przed konkursem chciał się zakładać o dwa miliony marek, że dostawę tegoroczną paszy tylko on dostanie.

Właściwy zaś dostawca p. Joachim Muskattenblütt, wzbogacony paskarz na zeszłorocznej dostawie siana, dał słowo honoru zdemobilizowanym, że na tegoroczną dostawę paszy nie reflektuje, najpierw proponował spółkę, potem wybadawszy warunki zapodane przez zdemobilizowanych, zużytkował je i wniósł ofertę, którą następnie zatwierdzono.

Dowiadujemy się, że oferta przyjęta opiewała plus 10 proc. od cen rynkowych, względnie targowych, zaś zdemobilizowani oficerowie podali te same warunki i zażądali tylko 5 proc. plus od cen miejscowych na miasto Stanisławów, zaś na Kołomyję tylko 2 proc. plus od ceny obowiątującej w danej miejscowości.

W tę gospodarkę chyba wejrzą nadzorcze władze.

Sprawy partyjne.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 13 sierpnia w lokalu Kasy chorych, Brajerowska 8. Początek o godz. 10. rano. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie sekretaryatu.
2. Referat o sytuacyi politycznej i ordynacyi wyborczej.
3. Sprawy organizacyjne

Obecność wszystkich członków konieczna.

Komunikaty.

× DO WSZYSTKICH KÓŁ ZAWODOWEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH, w okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Dnia 5. sierpnia b r. odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Okręgowy delegatów Kół Z. Z. K. Początek obrad o godz. 9. rano, w sali Związku przy ul. Gródeckiej l. 69. Każde Koło miejscowe musi wysłać delegata gdyż są ważne sprawy na porządku dziennym. Prezes: Ursel Jan. Sekretarz: Maxanin Karol. 1057—4

× FESTYN na dochód Domu Ludowego T. S. L. i Ochotn. Straży poż. w Lewandówce, odbędzie się w niedzielę dnia 6. sierpnia b. r. w lesie białohorskim (po lewej stronie toru kolejowego). Początek o 3. pop. Muzyka 19. pp. — Wstęp 100 i 50 mk.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Dr. Ambrosowi za wyleczenie syna mego z ciężkiej choroby piersiowej — staropolskie Bóg zapłać 1069 **Fr. Wierzbicki.**

Ceny artykułów spożywczych na targach miejskich.

Od dnia 4. b. m. obowiązują we Lwowie następujące ceny wytyczne, których przekraczać nie wolno.

1 kg. ziemniaków młodych do 60 mk., lecz można je nabyć niżej 50 mk., zależnie ood dowozu, 1 kg. ziemniaków starych 25, buraków młodych bez naci 60, cebuli starej wybieranej 320, fasoli szparagowej żółtej 120, zielonej 80, kapusty 100, marchwi młodej 40, ogórków 140, pomidorów 600, 1 litr bobu łuszczonego 60, groszku 160, niełuszczonego 60, kartofli młodych 40, czosnku główka większa 1 sztuka 10, wiązka cebuli 80, sztuka kalarepki 8, wiązka koperku (2 dkg.) 5, kupka kwasku 5, duży kalafior do 200, główka kielu 50, główka sałaty do 10, zielonego wiązka 10. Jeden ogórek do kiszenia od 10 do 14 Mkp.

1 kg. drobiu bitego do 1.000, żywego o 20% taniej, para kurcząt do 800 Mkp.

NABIAŁ.

1 litr mleka pełnego 110, zbieranego 50, śmietany kwaśnej 400. 1 kg. masła deserowego 2.600, stołowego 2.200, kuchennego 1.800, sera osełkowego 400, beczkowego 380, jaja po 36 Mk.

GRZYBY I OWOCE.

1 kg. grzybów prawdziwych świeżych 200, poślednich 60 Mkp.

1 kg. jabłek wybieranych 300, drobnych 150, gruszek wybieranych 300, drobnych 150, czereśni 250, wiśni 350, wiśni czarnych bez szypułek 450, 1 litr porzeczek 150, agrestu 150, borówek 200, poziomek 300, malin leśnych 250, ogrodowych 350.

RYBY.

1 kg. szczupaka i karpia 1.500, lina 1.200, ryb drobnych 800 Mkp.

W razie przekraczania tych cen należy zwracać się do kontrolorów targowych i do posterunkowych policyi.

—•••—

O baczniejszą kontrolę w sklepach miejskich.

(:) Powszechną jest dziś we Lwowie skarga na brak cukru miałkiego i nagłe, nieuzasadnione podrożenie tego towaru.

Dostać go można tu i owdzie — ale z trudnością, kostkowy natomiast, znacznie droższy, widzimy w każdym sklepie spożywczym.

Jak wiadomo, sklepy miejskiego Zakładu aprowizacyjnego otrzymują stale miałki cukier do sprzedaży, niestety jednak dochodzą nas skargi, iż nie wszędzie cukier ten przeznaczony jest dla publiczności, która napróżno zapytuje: „Kiedy będzie cukier?"

Oto, jak nas informują, mieszkańcy ul. Słodowej, Piaskowej i innych pobliskich, nie mogą się doprosić cukru w sklepie m. Zakładu aprowizacyjnego przy ul. Słodowej, naturalnie cukru po cenie taryfowej, gdy sąsiedni sklepik prywatny bierze z największą łatwością ten towar z miejskiego sklepu, by go z „należytym" zyskiem odsprzedawać gromadzącej się publiczności.

Kierownictwo m. Zakładu aprowizacyjnego winno wglądnąć w tę sprawę, gdyż bezwarunkowo cukier miejski przeznaczony być winien dla ludności, nie zaś dla sklepików w celach spekulacyi!

Ogałacanie miasta z artykuł. spożywczych.

Bandy spekulantów masowo wykupują bydło i nierogaciznę w wschodniej Małopolsce i wywożą na zachód a następnie zagranicę. Głównym terenem tych operacyi spekulantów jest Lwów. Wykupują oni systematycznie wszystkie tłuszcze i mięso. Bywają dnie takie, że rzeźnicy zupełnie nie sprzedają tłuszczów ludności, lecz ukrywają je dla hyen spekulacyjnych.

W przeciągu ostatniego miesiąca wywieziono ze Lwowa 8 wagonów słoniny i sadła. Wagony te desygnowano do Katowic, Lidy, Kowla, Równego, Brześcia Litewskiego. Ładowaniem tym przeważnie trudni się niejaki Munio Ryder, zamieszkały przy ul. Świętokrzyskiej l. 19. Firmą odbiorczą jest tow. „Ziemio płód" w Warszawie.

Bracia Krancowie, niejaki Chomin, Telicz kowa, Kazimierowicz i inni skupują tłuszcze dla spekulantów. Z powodu wolnego handlu władze nie mogą zabronić wywozu z miasta i biernie muszą się przypatrywać wzrostowi drożyzny i brakowi mięsa i tłuszczów.

Winę obecnych stosunków ponoszą władze warszawskie, że zezwalają na wywóz zagranicę artykułów spożywczych. Władze graniczne winne są, że nie potrafią zapobiedz przemytnictwu, które kwitnie w najlepsze.

Stan bydła i trzody chlewnej jest dostateczny w kraju dla wyżywienia ludności w państwie, mimo to ceny idą ustawicznie i gwałtownie w górę, na rynku brak mięsa, tłuszczów i wędlin.

„Fabrykantami" drożyzny są też agenci skupujący dla wojska. Ci panowie nie trudzą się na prowincyę, aby tam robić zakupy u producentów, lecz grasują po miastach, podbijają ceny i wywołują sztuczny braki artykułów spożywczych.

SYTUACYA NA RYNKU ZBOŻOWYM.

Dzięki wybornym żniwom Lwów roi się od oferujących zboże po niższej cenie niż notują na giełdzie zbożowej. Zrzeszenia konsumentów robią tylko skromne zakupy licząc na dalszą zniżkę cen.

Obecnie już związek „Jedność" swym konsumom sprzedaje 1 kg. bochenek chleba po 205, zaś konsumy swym członkom po 215 marek. Chleb ten jest tańszy o 20 mk. od chleba dostarczanego przez miejską aprowizacyę.

Rabunki i poranienia.

Dnia 2. b. m. wieczorem, Karol Mikulewicz, student ze Lwowa, jechał wozem do Loziny. W drodze koło Rzęsny Ruskiej napadło na niego 3 opryszków, pobili go i gospodarza Jana Kowalskiego, przyczem zrabowali kosz z rzeczami studenta. Mikulewicz zdołał zbiedz do lasu i uratował 50.000 Mk., które miał przy sobie.

W Snihowie nocą na 2. b. m. kilku opryszków wpadło do sadu Stefana Nowaka i poczęli otrząsać jabłka. Gdy Nowak wyszedł z domu jeden z bandytów strzelił dwukrotnie do niego i zranił go w plecy i rękę. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

Na drodze z Rohatyna do Chodorowa onegdaj w nocy 2 bandytów pobiło woźnicę Mojżesza Gobla przyczem zrabowali mu 75.090 Mk. Za odjeżdżającym jeden z opryszków strzelił z rewolweru, lecz na szczęście nie trafił.

W Zapolednikach, pow. tarnobrzeskiego onegdaj nocą 2 bandytów zrabowało w mieszkaniu Lejzora Pomeranca 200.000 Mk. i buciki, poczem opryszki zbiegli do lasu.

—•••—

WALKA Z BANDYTAMI W LUBELSKIEM.

W ostatnich czasach w tej części kraju z rąk bandytów zginęło 8 policyantów.

Onegdaj w nocy banda opryszków w Podwysokiem, pow. Zamojskiego, gdy nie znalazła u gospodarzy spodziewanej ilości gotówki, zniszczyła ich do podpalenia własnych zagród. Spłonęło 7 gospodarstw. Tej nocy szajka ta natknęła się na policyę. W czasie stoczonej walki herszt tej bandy Gontarz i jego pomocnik Dudek zginęli od kul. Następnie schwytano wywiadowcę tej bandy Popika, oraz aresztowano 14 gospodarzy, którzy pomagali i ukrywali bandytów.

W powiecie janowskim podczas obławy strzałami zabito Stanisława Pędraka i Antoniego Gnasia, hersztów innej szajki. Wymienieni kilkaset strzałów oddali do policyantów.

Inny herszt bandy niejaki Zabkin, wraz z pomocnikiem swym Bezklonnym, zbiegł na Wołyń i tam operuje.

6 sierpnia 1914.

Ósmy rok mija od chwili, gdy Legiony zdecydowały się na czyn.

Dzień 6. sierpnia 1914 r. jest datą zwrotną w dziejach odrodzenia Narodu i Państwa Polskiego.

Stowarzyszenie b. Legionistów polskich z lat 1914 — 18 i Związek Strzelecki Obwód Lwów, uchwaliły święcić dzień ten rokrocznie jako dzień czynu orężnego narodu polskiego.

Na uroczystość tą zapraszamy Reprezentacyę miasta, Władze wojskowe, Cechy i Stowarzyszenia ze sztandarami, Związki i Stowarzyszenia Młodzieży akademickiej i technickiej, Związki zawodowe i całą patryotyczną ludność miasta.

PROGRAM OBCHODU:

Sobota 5. sierpnia: Zbiórka uliczna na wdowy i sieroty po Legionistach polskich. O godz. 6. wieczorem Capstrzyk muzyk wojskowych i muzyki M. Z. E. po ulicach miasta. O godz. 7.30 wieczorem Uroczyste Przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Niedziela 6. sierpnia: O godz. 7. rano Pobudka muzyk wojskowych. O godz. 7. rano zbiórka wszystkich członków Stow. b. Legionistów i Związku Strzeleckiego obwodu Lwów (w lokalu Związku ulica Zielona l. 7).

O godz. 8. rano: uroczysta msza, w kościele załogi (OO. Jezuitów). Po mszy pochód przed pomnik Mickiewicza i defilada. O godz. 3. po południu Festyn w ogrodzie „Gdańsk" (koniec ulicy Listopada).

Stow. b. Legionistów, Związek Strzelecki Obwód Lwów.

Majstrowie rzeźniccy sprowokowali strejk

LWÓW 4. sierpnia.

Dnia 2-go sierpnia b. r. robotnicy rzeźniccy sprowokowani zostali do strejku. Przed dwoma miesiącami t. j. w maju robotnicy rzeźniccy wystosowali żądania o podwyżkę 100 proc. od ówczesnych zarobków. W odpowiedzi na to majstrowie podwyższyli zarobki o 25 proc., jednocześnie ceny na mięso podwyższyli do 1000 marek, nie mówiąc o słoninie, która jest produktem spekulacyi. Szalony wzrost drożyzny, którego jesteśmy świadkami, stwarza głodową sytuacyę dla klasy robotniczej.

Zniewoleni marnymi zarobkami robotnicy rzeźnicy, wystąpili z żądaniami 100 proc. Wtedy majstrowie łaskawie zaofiarowali na odbytych pertraktacyach dnia 3. b. m. zwołanych dzięki dyrektorowi rzeźni p. Krzysztalowiczowi 20 proc. podwyżki. Naturalnie robotnicy propozycyi tej nie przyjęli i wystąpili do walki. Na popoł. dnia 3. b. m. zwołane zostało zgromadzenie majstrów, na którym omawiano kwestye podwyżki robotnikom. W rezultacie zaproponowano rob. podwyżkę 50%, a w zamian za to domagano się, aby robotnicy pomagali majstrom w walce przeciw magistratowi i jego urzędowi do walki z lichwą. W przeciwnym razie grożą lokautem. Z przebiegu pertraktacyi za uważyć się daje, że ogół majstrów zdradza chęć do ustępstw, lecz dorobkiewicze wojenni jak Skrzyszewski Ludwik, Hilnerowicz, Bukowski, Strzelecki K. i Jarolim nie chcą do porozumienia dopuścić, na nich też cała odpowiedzialność spada za sprowokowany strejk.

Dla charakterystyki jakie uczciwe interesa robią majstrowie rzeźniccy niech posłuży za dowód następujący fakt:

W całym Lwowie daje się odczuwać brak słoniny po cenach maksymalnych z zupełnie zrozumiałych powodów, gdyż na stacyi Lwów Podzamcze robotnicy zatrzymali cały wagon słoniny sprzedanej we Lwowie paskarzom do Kowla. Olbrzymie transporty tłuszczów odchodzą ze Lwowa, aby drogą szmuglu uciekać zagranicę, na czem paskarze mięśni z powodu różnic walutowych robią kolosalne fortuny. Ale kto ma sam nadmiernie dużo, ten chce drugiemu, a najchętniej robotnikowi wydrzeć jego nędzny, a ciężko zarobiony ochłap. Obecna konieczność strejku robotników rzeźnickich jest tylko jeszcze jednym więcej dowodem cynizmu tej branży majsterskiej.

—•••—

Zarzewie wojenne na Wschodzie.

Świat zaalarmowany został wiadomościami o rozpoczęciu nowych kroków wojennych przez Grecyę, wybierającą się pono do samego Konstantynopola, jako po swą odwieczną własność. Groźba zajęcia stolicy Turcyi rzucona została chyba tylko dla postrachu, ponieważ nikt w Grecyi nie jest przecież tak naiwny, by przypuszczać, że Grecya może rozpocząć walkę z całym prawie światem. Albowiem próba obsadzenia Konstantynopola byłaby ze strony Grecyi wyzwaniem pod adresem nietylko Turcyi i Bułgaryi, nietylko Francyi i Włoch, ale także Anglii, która — jakiekolwiek byłyby jej sympatye dla Grecyi — nie zechce przecież o tę sprawę poróżnić się z Francyą i Włochami, nie mówiąc już o niechęci Anglii do nowych wojen i nowych powikłań politycznych.

Postępowanie Grecyi da się wytłumaczyć tem, że pragnie ona groźną swą postawą zmusić ententę do ustępstw. Podobno na konferencyi londyńskiej, mającej się wkrótce odbyć, sprawy wschodnie mogą odegrać znaczną rolę, jako przedmiot wymiany w targach francusko - angielskich na temat odszkodowań niemieckich. I z tego względu zabiegliwa Grecya „podkreśla" manifestacyą zbrojną swoje żądania.

Grecya ma niewątpliwie racyę, gdy twierdzi, że sprawy grecko - tureckie są wciąż w zawieszeniu i że dłużej tak być nie może. Ententa, jak wiadomo, na swój sposób uregulowała sprawy Bliskiego Wschodu w traktacie w Sevres. Cóż, kiedy traktat ten po dzień dzisiejszy zatwierdzony nie jest, a póki istnieje rząd Angory, nie ma żadnych nadziei, aby traktat ten wszedł w życie.

Jest też rzeczą możliwą, że Grecya zaryzykowała swój krok dlatego, że podobno rząd angorski jest obecnie słabszy pod względem militarnym i że nowa wojna dałaby Grecyi lepsze wyniki, niż dotychczas.

Równocześnie na terenie bliskiego Wschodu gromadzą się chmury wojenne, mianowicie w Turkiestanie, Bucharze, Chiwie. Trudno określić dokładnie, co się tam dzieje, gdyż nie ma dotychczas obszerniejszych wiadomości. Tyle tylko da się powiedzieć, że w Turkiestanie, „republice sowieckiej" wybuchło powstanie przeciwko sowietom i że główną rolę w ruchu przeciwmoskiewskim gra Enver Pasza.

Przed wojną gorący przyjaciel Niemców i wódz rewolucyi młodotureckiej, zasłynął Enver Pasza także jako jeden z najokrutniejszych oprawców Ormian, a następnie jako przyjaciel bolszewików, którzy w nagrodę za zasługi Envera w dziele „oswobodzenia" ludów Wschodu w duchu „komunistycznym" mianowali go członkiem honorowym III. Międzynarodówki.

Dziś Enver Pasza jest przywódcą powstańców republik sowieckich na bliskim Wschodzie. Ogłosił się on kalifem i emirem wszystkich tych obszarów, a Moskwa wysyła przeciwko niemu armię czerwoną, by oswobodzić republiki sowieckie od oswobodziciela ludów wschodnich. W celu schwytania samego Envera wysłano za nim list gończy i wyznaczono nagrodę za jego głowę.

Jaki jest stosunek rządu angorskiego do Envera Paszy — trudno na razie powiedzieć. Nie wyjaśniło tego zabójstwo Dżemala Paszy, dokonane w Tyflisie na drodze powrotnej z Moskwy do Angory. Jest rzeczą charakterystyczną, że Radek napisał na cześć zabitego artykuł - hymn, w którym opiewa zasługi Dżemala prawie w tych samych słowach, co dwa lata temu — Envera Paszy. Należałoby przyznać słuszność twierdzeniu, że zabójstwa Dżemala Paszy dokonała Czeka tyfliska z obawy, aby nie doszło do porozumienia między rządem angorskim a Enver Paszą, którego to po ozumienia zwolennikiem miał być Dżemal Pasza.

Jeżeliby istotnie rząd angorski zaangażował się już po stronie Envera Paszy, lub zmierzał w tym kierunku i Grecya dążyła do wyzyskania tego momentu dla swych celów — trudno opędzić się wrażeniu, że w takim razie i Moskwa, być może, maczała swe ręce, wpływając na postanowienie Grecyi wszczęcia nowej wojny i nawet maszerowania na Konstantynopol. Jest to jednak na razie tylko przypuszczenie.

—•••—

Wojska koalicyjne na linii Czataldży.

LONDYN, 4. sierpnia. (Pat.). Havas. Dzienniki zamieszczają depeszę z Konstantynopola donoszącą, że oddziały angielskie zajęły odcinek St. Stefano w drugiej linii poza oddziałami francuskiemi zajmującymi Czataldżę. Zdaniem dzienników dowodzi to istnienia układu wojskowego między obu państwami na wypadek ofenzywy greckiej na Konstantynopol.

—•••—

Katastrofa w kopalni węgla w Sierszy Wodnej.

OBERWANIE CHMURY POWODEM KATASTROFY.

W piątek miała miejsce katastrofa w szybie „Artur" w Sierszy Wodnej. Opowiadano, że 60 górników padło ofiarą katastrofy.

Według zasięgniętych informacyi w zarządzie kopalni w Sierszy wodnej katastrofa przedstawia się następująco:

We środę wieczorem, przeszła nad Sierszą szalona burza z oberwaniem chmury. Fale wody wdarły się do starych zlewów, skąd przedarła się woda do szybu „Artur" i zalała część jego chodników. W tym czasie pracowało tam około 60 robotników. Część pracujących, widząc niebezpieczeństwo, ratowała się ucieczką przez wentylacye boczne. Natychmiast przystąpiono do akcyi ratowniczej pod kierunkiem sztygarów i inżynierów kopalnianych. Stwierdzono, że woda zalała chodniki na wysokość 1 i pół metra. Po południu wydobyto

dwóch zabitych górników i jednego ciężko poranionego

od spadających belek, podmulonych przez wodę. Ponieważ górnicy, którzy ratowali się ucieczką przez boczne wentylacye, poszli wprost do domu, nie można było do wieczora stwierdzić, ile katastrofa pochłonęła ofiar. Jest nadzieja, że woda będzie wypompowana i praca będzie podjęta na nowo. — W pobliżu Sierszy zginęły od uderzenia piorunu trzy osoby.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

11

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli ktoś szuka nadzwyczajnych wrażeń, ten z pewnością w Pucku ich nie znajdzie. Miasteczko, nie mające żadnego specyalnego charakteru, nie posiadające dotychczas żadnych udogodnień dla letników i nie mogące im dostarczyć niczego prócz widoku na zatokę, którą złośliwi nazywają „kałużą, cuchnącą flondrami", nie nadaje się na willegiaturę dla wybrednych wojażerów. Renomę swoją zyskał Puck dopiero od czasu objęcia go przez Rzeczpospolitą, gdy stał się okienkiem na polskie morze, do którego cisną się tłumy, dążące z wszystkich dzielnic polskich, by ujrzeć tę z długoletniego czaru niewoli wyzwoloną, tę z powrotem naszą krainę wielkiej wody, by dziecinnie cieszyć się widokiem polskich okrętów i polskich bander.

Lecz o ile się chce zwiedzić Pomorze wraz z wszystkiemi jego nadmorskiemi okolicami, najlepiej jest obrać Puck jako stały punkt wyjścia dla wycieczek. Ma się stąd bezpośrednie połączenia z wnętrzem kraju jak i z nadbrzeżem dalszych stron. W dwie godziny jest się w Gdańsku, a po drodze do niego leży Gdynia i Sopoty; z Gdańska kolejka elektryczna zawiezie do Oliwy. Można urządzić wypad do prześlicznego Wejherowa, do Kartuz, nad niemiecko - polską granicę. A przedewszystkiem narzuca się wprost wycieczka na Hel, krańcową osadę Rzeczypospolitej, leżącą na wąziutkim cyplu półwyspu tejże samej nazwy. Zeszłego jeszcze roku nie było z Helem połączenia kolejowego; obecnie co dzień kursuje pociąg, który wraca tegoż samego dnia. Można zatem w Pucku zjeść śniadanie — ukąpać się na Helu w prawdziwym Bałtyku i wrócić na kolacyę do restauracyi w zakładzie pp. Bojarskiego i Marszałka.

Dziwi mnie tylko, że dotychczas na całem pobrzeżu polskiem, które jest bajecznym terenem do zrobienia majątku, tak mało daje się wyczuwać przedsiębiorczość naszego świata kupiecko-przemysłowego. Od trzech lat masy wycieczkowców przewalają się nad morzem — a ludzie jadący tam mają przeważnie trochę pieniędzy do stracenia; opłacaliby więc chętnie wygody, gdyby im ich dostarczono. Ale niestety, poza „Domem kuracyjnym" w Pucku i w Helu, poza kilku możliwemi willami w Gdyni napływające w porze letniej rzesze nie mają gdzie otrząść pyłu z podróży i rozkwaterować się tak wygodnie, jak u siebie w domu. Dlatego cisną się po wioskach kaszubskich, opłacając hojnie prymitywny sposób bytowania, bo nasz ludek nadmorski nie nauczył się wprawdzie jeszcze dobrze polskości, ale nadzwyczaj prędko przejął jedną z cech hyperkultury powojennej — nauczył się wyzysku.

Z chwilą objęcia przez Polskę władzy państwowej na Pomorzu można było za bezcen nabywać tam ziemię, domostwa i całe przedsiębiorstwa, które już dzisiaj — nie mówiąc o dalszych latach — stokrotnie by się opłacały; bezkonkurencyjna a w dodatku uczciwa spekulacya nie ryzykująca prawie nic, dziś już zbierałaby owoce przedewszystkiem w rozwoju przemysłu gospodniego; brzegi polskiego morza rozbrzmiewałyby bujnem życiem, zamożność, a z nią i kultura, przenikając w ludność tubylczą, przysposobiałaby ją do zżycia się w jedność z resztą Polski, do zniwelowania różnic, będących następstwem wiekowego rozdziału z macierzą.

Oczywiście nic nie jest stracone. Pomorze czeka dotąd na wkład pracy, energii i kapitału polskiego, aby stać się ważnym przemysłowym centrem północno - zachodnich kresów Polski. Morze powinno być idealnym wabikiem dla szczurów śródlądowych, którym krótkowzroczność nie pozwala dotychczas ogarniać szerszych horyzontów, stwarzających pole dla ekspanzyi.

* * *

W zatoce można oglądać „port", gdzie stacyonują okręciki i barki. Jest to miniaturowa przystań, która z konieczności (poza Gdynią) musi wystarczyć dla państwa, rozpoczynającego dopiero swe życie na morzu. Mimo to przybysze z głębi Polski z podziwem obserwują kadłuby, maszty, liny statków, oraz mundury i fizyognomie naszych marynarzy. Polska jest wielka, ale ma tylko ten maleńki kącik o zupełnie odrębnym charakterze i nastroju. Morze nigdy nie było jednym z żywiołów naszego państwowego i narodowego życia — daliśmy się zbyt prędko od niego odrzucić dlatego, że całą swą ekspanzyę przez szereg wieków kierowaliśmy ku wschodowi — i obecnie to morze jest dla nas czemś obcem, do czego dopiero powoli przyzwyczajać się trzeba. Jego olbrzymią doniosłość dla naszej przyszłości majaczeje w nas niepewnie; trudno nam wyobrazić sobie, że ono może stać się potężną piersią, którą będziemy mocno oddychali, wprowadzając zdrowie i siłę w swój organizm.

Warunkiem egzystencyi Polski jest uzyskać tu, na brzegu morskim silną bazę oparcia i biada nam, jeśli pozwolimy odczepić się od niego, lub jeśli zostawimy go jedynie etnografom, lingwistom i wycieczkowcom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—•••—

Niedbalstwo władz wojskowych.

Od szeregu tygodni skarżą się robotnicy warstatów broni, na nieregularne wypłacanie im należytości. Kilkakrotnie zwracali się do odpowiednich czynników z żądaniem uregulowania kwestyi wypłat, jak dotąd jednak bez rezultatu. Obecnie doszło do tego, że robotnicy musiai uciec się do zaprzestania pracy, by w ten sposób wymusić niejako wypłacenie im należytości dekadowych.

Że w różnych akcyach, idących w kierunku poprawy warunków pracy i płacy dojść może do strejku, to jest zrozumiałe, bo tam wchodzą w grę interes klasowy jednej i drugiej strony, ale by do strejku dopuścić o dotrzymanie terminu wypłaty i to przez państwo, to już przechodzi wszelkie granice.

Robotnicy odnosili się do różnych miejscowych władz wojskowych, a te zamiast z miejsca konflikt zażegnać odwołują się na brak odpowiednich poleceń M. S. W. tak, jak gdyby do wypłacenia robotnikom za czas przepracowany faktycznie, potrzeba było specyalnego polecenia (zupełnie podobne do stanowiska przemysłowców, którzy dla wprowadzenia w życie ustawy, potrzebują dodatkowego rozporządzenia — choćby związku fabrykantów).

Nie wiemy, gdzie wina leży, jednak zdaje się, że obowiązkiem Dowództwa warstatów broni było postarać się wcześniej o potrzebne pieniądze, a także i stanowisko tutejszej Intendantury jest conajmniej ciekawe, bo wiedząc o grożącym konflikcie, nie uczyniła nic, by rozgoryczenie zażegnać.

Niebywały ten wypadek w historyi warstatów wojskowych, by robotnicy zniewoleni byli strejkować o uzyskanie na czas wypłaty, wywołał wśród robotników wojskowych olbrzymie poruszenie. Ponieważ tu chodzi tylko o opieszałość miejscowych czynników, przeto mamy nadzieję, że tą sprawą tak M. S. Wojsk. jako też i posłowie socyalistyczni bliżej się zajmą, tem więcej, że przez lekceważenie naraża się skarb państwa na kolosalne straty.

—•••—

Robotnicy cywilni Zakładów wojskowych we Lwowie, zgromadzeni w dniu 4. b. m. wyrażają oburzenie z powodu zajść w warstatach broni i uchwalają:

Jak najenergiczniej protestujemy przeciw gospodarce tutejszej Intendantury, która swem postępowaniem chyba zmierza do wygłodzenia robotników w szczególności odnoszącem się do warstatów broni, gdzie robotnicy do dnia dzisiejszego nie otrzymali wynagrodzenia za ostatnią przepracowaną dekadę.

Ponieważ robotnicy warstatów broni zmuszeni byli wprowadzić w tych warstatach bierny opór, który jednak nie przyspieszył wypłaty, przeto oświadczamy, że na wypadek przeciągania się bezskutecznie akcyi robotników warstatów broni — wszyscy będziemy zmuszeni przystąpić do czynnego poparcia akcyi drogą jak najskuteczniejszą.

—•••—

Zaopatrzenie inwalidów wojennych

W myśl zarządzeń ministerstwa spraw wojskowych, inwalidzi wojenni, którzy ubiegają się o otrzymanie zaopatrzenia na zasadzie ustawy inwalidzkiej z dnia 18. marca 1921 r. (Dz. Ustaw nr. 32) obowiązani są złożyć we właściwych urzędach odpowiednią deklaracye według ustalonego wzoru. Deklaracye te będą podstawą do wymiaru pełnych dodatków drożyźnianych płatnych po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego do ustaw.

Jednocześnie, ze złożeniem deklaracyi mają inwalidzi składać świadectwa lekarskie stwierdzające stan zdrowia dzieci inwalidów ponad lat 18, które znajdują się na ich utrzymaniu.

Wobec tego, że w wielu wypadkach inwalidzi nie posiadają pieniędzy na opłacenie lekarzy za wydawane przez nich świadectwa, zarządzono obecnie, aby lekarze powiatowi w razie zwrócenia się do nich inwalidów w sprawie wydania świadectw owych nie żądali za swe czynności żadnego wynagrodzenia.

Z życia partyjnego.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 29 lipca 1922 r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę: „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, — zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40.000 mk. miesięcznie — 40 mk.; od zarabiających do 100 000 mk. miesięcznie — 200 mk.; od 100 000 do 200.000 mk. miesięcznie — 400 mk.; ponad 200 000 mk. — 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r."

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 mk. miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z". Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N". Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1 000 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru niebieskiego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. mies — marka czerwona z literą „B". Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki będą musiały okręgi od marek z literą „N" pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk, z których 25 wpłacą do Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1.000 mk. miesięcznie.

Z za kulis gospodarki magistrack.

Dnia 1 grudnia 1921 r. został przeniesiony sekretarz policyi Korecki z prowincyi do Kmdy Lwów - miasto i naturalnie udał się o pomoc do magistratu celem uzyskania pomieszkania w drodze rekwizycyi. Ku wielkiej uciesze petenta orzeczeniem z dnia 10 maja 1922 r. L. 105535, przydzielono mu jeden pokój i kuchnię przy ul. Ochronek l. 7, skąd gospodyni sądownie miała rumować poprzedniego lokatora. Orzeczenie powyższe stało się tem bardziej prawomocne, że właścicielka tejże realności p. Dykasowa nie wniosła sprzeciwu. Ale p. Dykasowa od szczęśliwca, który uzyskał to mieszkanie, zażądała 6.000 mk. miesięcznie. Ponieważ petent wówczas pobierał 18.000 mk miesięcznie, przeto nie mógł się zgodzić na tak wygórowany czynsz. Zaznaczyć trzeba, że adaptacye, które petent musiałby uczynić swoim kosztem, ażeby mieszkanie uczynić mieszkalnem, oblicza się minimalnie na 100.000 mk. Ponieważ p. Korecki nie chciał się zgodzić na taki wygórowany czynsz, pp. Dykasowie nie skorzystali z rumacyi; dopiero gdy petent wyjechał na urlop, wówczas Dykasowie przeprowadzili rumacyę w porozumieniu z niejakim p. Maryanem Malawskim, zarządcą skarbowym, i oddali mieszkanie, względnie przywłaszczyli sobie mieszkanie na korzyść p. Malawskiego, twierdząc, że nic o żadnej rekwizycyi nie wiedzą. Korecki, powróciwszy z urlopu, przekonał się, że mieszkanie jest zamknięte, a przez okno spostrzegł, że mieszkanie jest tylko fikcyjnie zajęte. Zwrócił się więc do magistratu o pomoc. Tam wprawdzie chwilowo akta zaginęły, a znalazły się dopiero pod wpływem groźby napiętnowania w dziennikach. Wtenczas sekr. mag. p. Ocharski po przeglądnięciu sprawy oświadczył, że natychmiast wyda polecenie w drodze urzędowej do komisaryatu dziel. IV, ażeby pomieszkanie jako prawnie się należące oddano p. Koreckiemu w posiadanie. Wskutek nieuzasadnionego sprzeciwu sprawa oparła się o wicepr. Chlamtacza, który nie wiadomo na jakiej podstawie nabrał przekonania, że to pomieszkanie jest konieczne dla p. Malawskiego, albowiem ten od stycznia 1922 r. mieszka u swej krewnej, gdzie ma przynajmniej łóżko, podczas gdy Korecki nie mieszka, ale śpi z żoną u swej matki, która odstąpiła im swoje łóżko, a sama wskutek tego śpi na podłodze.

Na razie skończyło się na tem, że sprawę ponownie się bada i w tych badaniach zapewne utonie, a czekający na mieszkanie urzędnik może spokojnie dalej czekać. Nie masz to, jak w energicznej dłonie magistratu dostanie się tak ważna sprawa.

Brudna pogoń za zyskiem.

Aby zostać czeladnikiem krawieckim, trzeba po odpowiedniej praktyce zdać w korporacyi egzamin. Do egzaminu takiego należy też zrobienie ubrania. Na taką robotę egzaminacyjną posyła się obecnie kandydata z reguły do cechmistrza Sołtysa, który wprowadził nowy system niepłacenia za tę robotę. W ten sposób p. cechmistrz w tani sposób dochodzi do gotowych ubrań. Ponieważ takich kandydatów jest dość dużo, to źródło zysku jest dość poważne.

Przed wojną nie było tego osobliwego systemu zarobkowania przy egzaminach czeladnickich, dopiero teraz korporacya wpadła na ten osobliwy pomysł. Czy nie jest to zbyt gwałtowna pogoń za zyskiem? Sprawą tą powinien się zająć Związek robotników krawieckich.

PODWYŻSZONE OPŁATY ZA TELEGRAMY

WARSZAWA. 3. sierpnia. (A. W.) Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie, mocą którego została podwyższona dotychczasowa opłata za telegramy zwykłe z 10 na 20 mk., a za telegramy pilne z 30 na 60 mk. od wyrazu. Jednocześnie ustala się najniższą opłatę od telegramu zwykłego na 200 mk., a telegramu pilnego na 600 mk.

Różne.

KONFERENCYĘ W SPRAWIE HUTNICTWA POLSKIEGO zwołało ministerstwo przemysłu i handlu na dzień 4 sierpnia b. r. Mają być omawiane warunki zgodnego współdziałania hutników z całej Polski w sprawach dotyczących produkcyi. Między innemi omawiane być mają: sprawa wyszukania wspólnych rynków zbytu dla hutnictwa, sprawa uregulowania rozdziału starego żelastwa, sprawy taryfowe, podatkowe i robotnicze, oraz problem eksportu.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 874.